

Karierowicze w togach

Jedną z instytucji, która wniosła największy wkład w podbój społeczeństwa Małopolski w pierwszych latach powojennych, był Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Krakowie. Jego sędziowie wydawali wyroki zgodnie z dyspozycjami partii i Urzędu Bezpieczeństwa. Można było zatem przypuszczać, że powinni cieszyć się zaufaniem nowej władzy. Jednak personel sądu znajdował się pod ustawiczną kontrolą Informacji Wojskowej, a życiorysy sędziów poddawano wnikliwej analizie.

Rozpracowaniem WSR w Krakowie zajmował się Okręgowy Zarząd Informacji (OZI) nr V. Jego nazwa wiązała się z wojskowym podziałem administracyjnym na okręgi wojskowe – Krakowski Okręg Wojskowy oznaczany był rzymską cyfrą V. Pod koniec lat 40. w WSR w Krakowie działało dwóch konfidentów OZI nr V – w języku operacyjnym określanych jako „tajni informatorzy” (T/I): „Janka”, jeden z sekretarzy sądu, oraz „Sęp”, sędzia Jan Kołodziej. Na T/I zwerbowano także jedną z cywilnych urzędniczek sądu, jednak – jak podkreślali funkcjonariusze OZI – była ona informatorem, który *nie chce pracować*.

Sposób pracy operacyjnej OZI był zbliżony do działań Urzędu Bezpieczeństwa – używano jednak całkowicie odmiennego żargonu. Inwigilacji poddawano zarówno pojedyncze osoby – w ramach kontroli operacyjnej (zakładano wówczas Teczkę Kontroli Operacyjnej – TKO) lub rozpracowania pojedynczego (Akta Rozpracowania Pojedynczego – ARP), jak i grupy osób lub obiektów (Akta Rozpracowania Grupowego – ARG).

To właśnie do ARG prowadzonych na WSR w Krakowie włączano dokumentację związaną z pracownikami sądu (donosy, dokumenty, okresowe opinie pisane przez funkcjonariuszy OZI), dopiero informacje wzbudzające istotne podejrzenia co do konkretnych osób owocowały wyłączeniem ich z rozpracowania grupowego i założeniem TKO. Jeśli kontrola operacyjna dawała dalsze „kompromateriały”, przystępowano do rozpracowania pojedynczego i zakładano ARP.

Z Cyrankiewiczem na „ty”

W pierwszych latach funkcjonowania WSR w Krakowie podstawową rolę w pracach sądu odgrywał Julian Polan-Haraschin. W kwietniu 1946 roku przyszedł do WSR w Krakowie w stopniu kapitana, w grudniu tego roku był już podpułkownikiem, a wkrótce także zastępcą szefa sądu. Dość szybko stał się obiektem zainteresowania ze strony funkcjonariuszy Informacji Wojskowej. Jednym z głównych wątków jego rozpracowania było podejrzenie o pobieranie łapówek od skazywanych lub ich rodzin w zamian za łagodniejszy wyrok.

Pierwsze sygnały w tej sprawie dotrzeć miały do Informacji Wojskowej w styczniu 1947 roku. W kolejnych miesiącach na podstawie informacji pochodzących z donosów „Janki” i „Sępa” funkcjonariusze OZI ustalili, że łapówki miały być przekazywane za pośrednictwem adwokatów.

Początkowo jednak nie podejmowano zdecydowanych działań wobec ppłk. Polana-Haraschina. Być może tym, co powstrzymywało funkcjonariuszy Informacji Wojskowej, były donosy T/I „Janka”, mówiące, że wszyscy „bali się” Polana-Haraschina, *bo mówił, że jest kimś – z Cyrankiewiczem jest na „ty”, a z marszałkiem [Żymierskim] „dobrze żyje”*. Te koneksje pozwalały zastępcy szefa WSR w Krakowie na wystaranie się o Krzyże za Powstanie Śląskie dla siebie, dwóch sędziów krakowskiego sądu: ppor. Władysława Sierackiego i por. Jana Kołodzieja oraz szefa WSR w Warszawie – Jana Hryckowiana.

Sprawa ta wyszła na jaw dzięki T/I „Janka”, któremu Polan-Haraschin miał powiedzieć: *Ty dostaniesz Krzyż Zasługi – tylko nie mów nikomu.*

Pianina z szabru

Jednym z głównych wątków rozpracowania była działalność szabrownicza, którą – według danych uzyskanych przez oficerów Informacji Wojskowej – mieli prowadzić szef sądu ppłk Antoni Łukasik oraz jego zastępca ppłk Julian Polan-Haraschin przy pomocy niektórych oficerów – głównie por. Włodzimierza Łabatego. Według ustaleń T/I „Janka” niektórzy oficerowie dokonywali szabru mebli na Ziemiach Odzyskanych, zyskiem dzielili się z ppłk. Polanem-Haraschinem i ppłk. Łukasikiem, którzy w zamian za to kryli szabrowników w Warszawie w wypadku komplikacji związanych z działaniami funkcjonariuszy UB i MO na Ziemiach Odzyskanych.

Funkcjonariusze OZI interesowali się głównie Łukasikiem oraz Łabatym, którego szybko aresztowano. Wkrótce raportowano, że śledztwo w sprawie Łabatego zostało ukończone, a w konsekwencji *dowiedziano Łukasikowi, że wyroki wydawane przez sędziów były im przez Łukasika wyraźnie narzucane. Łabaty zeznał, że prowokatorem „szabru” mebli [na Ziemiach Odzyskanych] był Łukasik, który pokrywał te przestępstwa swoim autorytetem i z wypraw swoich pracowników osobiście korzystał.*

Szefa sądu również aresztowano, a w kwietniu 1949 roku skazano na 5 lat więzienia. Wyrok uzasadniono m.in. tym, iż: *2. [...] nadużywał z pobudek osobistych swej władzy szefa WSR, wywierając nacisk i nakłaniając podwładnych sobie sędziów, aby wbrew okolicznościom w danej sprawie karnej wymierzali kary łagodne bądź też zbyt surowe...*

Wyrok legalizował jedynie uwięzienie Łukasika, który – zdaniem innego sędziego wojskowego Józefa Waszkiewicza – rzeczywiście został skazany za publiczne krytykowanie i wskazywanie na żydowskie pochodzenie szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości Oskara Karlinera, naczelnego prokuratora wojskowego – Henryka Holdera oraz dyrektora Departamentu Śledczego MBP Józefa Różańskiego.

Element przypadkowy

W listopadzie 1948 roku dokonano podsumowania zebranych materiałów w sprawie Polana-Haraschina. Kpt. Jaruga z OZI nr V zapisał, że został on usunięty z Polskiej Partii Robotniczej (PPR) *w obecnym etapie oczyszczania szeregów partyjnych [...] jako element przypadkowy, obcy klasowo, do chwili obecnej rozporządzający nieruchomościami w postaci części domów czynszowych i udziału w sklepie. Jeżeli chodzi o jego pracę, wywiązuje się z niej dostatecznie. Wypowiedzi jego noszą charakter pozytywny. Element karierowiczowski zdeklarowany. W żadnym wypadku nie może pozostać w WP.*

W grudniu 1948 roku Oskar Karliner – wówczas wiceprezes i I zastępca prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego – w porozumieniu z mjr. Józefem Mikołajczykiem z OZI nr V ustalił, że ppłk. Polana-Haraschina należy usunąć z wojska. Jednocześnie uznał, że z wykonaniem decyzji trzeba się wstrzymać, ponieważ nie ma go kim zastąpić. Rzekoma wrogość ideologiczna nie stanowiła problemu w obliczu jego pełnej dyspozycyjności. Z kolei funkcjonariusze Informacji Wojskowej decyzję o odłożeniu demobilizacji uzasadniali tym, że w ostatnich miesiącach *materiały kompromitujące nie napłynęły. W jego wyrokowaniu można było zauważyć zrozumienie obecnej zaostrej walki klasowej. Wyrokował bardzo surowo – tak, iż niejednokrotnie wyroki jego były uchylane przez Sąd Najwyższy, jako za surowe.*

Zależność od Informacji

Wkrótce zmianie uległo przekonanie funkcjonariuszy OZI nr V zawarte w listopadowej opinii, że wypowiedzi Polana-Haraschina *noszą charakter pozytywny*. „Sęp” donosił o przyjęciu u zastępcy szefa sądu w Wigilię 1948 roku, w czasie którego gospodarz – usunięty już wówczas z PPR i nieprzyjęty do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – oraz inny z sędziów, mjr Stanisław Hollitscher mieli szydzić z *ustroju i linii Partii*. *Było to ironizowanie wyrażające się w słowach „Co ty się na tym znasz, jesteś klasowo obcy, nie znasz marksizmu i leninizmu, musisz się w tym kierunku przeszkolić”*. „Sęp” zaznaczył także, że Hollitscher z *chwilą, kiedy nadużył alkoholu wyraził się do por. Sierackiego i kpt. Kołodzieja, aby w sprawach politycznych wyrokować łagodnie, a w sprawach bandyckich silniej. Należy to wedle niego czynić w ten sposób, ponieważ ppłk Haraschin przez swoje silne wyrokowanie w sprawach politycznych zepsuł sobie opinię wśród inteligencji Krakowa*.

W kolejnym roku „Sęp” donosił o wyśmiewaniu się przez Polana-Haraschina i Hollitschera z portretów komunistycznych dygnitarzy. Równocześnie OZI finalizował sprawę Hollitschera. Siła posiadanych przez Informację Wojskową materiałów na Polana-Haraschina sprawiła, że zastępca szefa OZI mjr Józef Mikołajczyk przeprowadził z nim w październiku 1949 roku rozmowę, której celem było *zbadanie możliwości werbunku jako T/I i powierzenie rozpracowania Hollitschera*.

Jak pisał Mikołajczyk, kiedy sprowadził temat rozmowy na czujność partyjną, Polan-Haraschin zaręczył, że jest *gorącym wyznawcą idei socjalizmu – prosiłem go jako patriotę o wykazanie się czujnością przez wnikliwą charakterystykę składu osobowego Sądu Rejonowego. Pragnąc zapewnić sobie całkowitą tajemnicę rozmowy, zmusiłem moralnie „H” [Polana-Haraschina – F.M.] do napisania tego, co powiedział [...]. Napisał trzy meldunki, w tym jeden wartościowy na mjr. Hollitschera [...]. Po napisaniu prosił o zachowanie tajemnicy z rozmowy oraz prosił, aby w miarę możliwości dodatnio charakteryzować go przed partią*.

Kończąc notatkę, zastępca szefa OZI nr V zapisał: *Wniosek: ppłk Haraschin jest moralną prostytutką. Widzi w swojej obecnej sytuacji dużą zależność od Organów Informacji. Współpracować z nim trzeba na razie oficjalnie, nie werbując go. Zmusić do pisania materiałów, nie dając konkretnego zadania*.

Wrogo ustosunkowany

W marcu 1950 roku zaniepokojenie ppłk. Polana-Haraschina wywołało aresztowanie polskiego attaché wojskowego w Londynie płk. Maksymiliana Chojeckiego (skazanego następnie w jednej z odpryskowych „spraw tatarskich” na karę śmierci), z którym łączyły go interesy finansowe. Kolejne materiały obciążające zastępcę szefa sądu uzyskano od aresztowanego sędziego mjr. Stanisława Hollitschera. Uwięziono go w październiku, a w styczniu 1951 roku oskarżono o to, że przez krytyczne wypowiedzi: *usiłował wytworzyć u słuchających go osób wrogię nastawienie psychiczne, przygotowując w ten sposób grunt do obalenia przemocą demokratycznego ustroju Państwa Polskiego*. W lipcu 1951 roku Najwyższy Sąd Wojskowy skazał go na rok więzienia *za karygodne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości*.

Tuż po aresztowaniu w grudniu 1950 roku Hollitscher zeznawał: *Ppłk Haraschin Julian – jak zaobserwowałem [...] jest bezwzględnie wrogo ustosunkowany do obecnego rządu i ustroju w Polsce oraz do Związku Radzieckiego. Wyrażało się to w jego wrogich wypowiedziach i dowcipach politycznych – skierowanych p-ko Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu*. W tym samym przesłuchaniu relacjonował kontakty ppłk. Polana-Haraschina z płk. Chojeckim oraz sprawę łapówki, jaką miał wziąć zastępca szefa krakowskiego WSR w zamian za interwencję w jednym z łódzkich sądów.

Dla uwiarygodnienia tych zeznań postanowiono przesłuchać sędziów WSR w Krakowie: kpt. Władysława Sierackiego, kpt. Ludwika Kiełtykę oraz kpt. Jana Kołodzieja (pracującego już wówczas w WSR w Zielonej Górze) – pod pretekstem sprawy Hollitschera.

Władysław Sieracki zeznał: *Na podstawie moich spostrzeżeń poczynionych na sposobie życia ppłk. Haraschina i niektórych momentów z jego pracy służbowej (stosunek do szkolenia ideologicznego, przygotowywania się do prasówek) uważam, że ppłk. Haraschinowi obojętne jest istnienie obecnego ustroju w Polsce. Dbą on przede wszystkim o wygodne i dostatnie życie osobiste.* Przesłuchiwany w styczniu 1951 roku kpt. Kołodziej powtórzył informacje, które przekazywał wcześniej w donosach sygnowanych jako „Sęp”.

Kryptonim „Dyplomata”

W związku z zebraniem materiałem sprawa Polana-Haraschina nabrała większego znaczenia i prowadzoną dotąd „kontrolę operacyjną” przekształcono w „rozpracowanie”. Postanowieniem funkcjonariusza OZI nr V por. Chmielarza z lutego 1951 roku „założono” na zastępcę krakowskiego WSR „akta rozpracowania pojedynczego” (ARP).

Chmielarz ustalił, że Polan-Haraschin ma podejrzaną przeszłość z okresu okupacji, a *obecnie będąc w Odr[odzonym] WP prowadzi wrogą i zradziecką propagandę skierowaną przeciwko Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu [sic!] oraz utrzymuje kontakty z osobami wrogo ustosunkowanymi i będącymi w rozpracowaniach. Czynił starania na wyjazd do USA z zamiarem tam pozostania.* Sprawie nadano kryptonim „Dyplomata”.

Głównym wątkiem prowadzonej inwigilacji stały się kontakty ppłk. Polana-Haraschina z płk. Chojeckim. Ta znajomość wystarczała w tym czasie do aresztowania, jednak postanowiono poczekać, aż zostanie zwolniony z wojska. Polan-Haraschin został zdemobilizowany 2 marca 1951 roku – jednak także wówczas nie został aresztowany. Funkcjonariusze OZI wykorzystali wcześniej nawiązaną z „figurantem” łączność nakłonili do sporządzenia na piśmie kilku informacji o Chojeckim i jego otoczeniu.

Prawdopodobnym wytłumaczeniem powstrzymywania się od aresztowania Polana-Haraschina jest notatka z grudnia 1951 roku, w której zapisano, że planowano go „wykorzystać operacyjnie” (czyli zwerbować na T/I), jednak *w związku z jego dwulicowością, nieszczerością w stosunku do Org[anów] Inf[ormacji], oraz słabym stanem zdrowia, OZI rezygnuje z poprzednich zamiarów. Teczkę należy przekazać do Władz Bezpieczeństwa.*

W związku z dokonaną kilka miesięcy wcześniej demobilizacją „figuranta” sprawy, oficer OZI nr V kpt. Henryk Ossowski z końcem grudnia 1951 roku przekazał zgromadzone przeciwko Polanowi-Haraschinowi materiały do Urzędu Bezpieczeństwa. Były sędzia miał być odtąd kontrolowany, a później także operacyjnie wykorzystywany przez cywilne struktury aparatu represji.

Informacje uzyskane w czasie inwigilacji sądu przez funkcjonariuszy OZI dowodzą, że sędziowie angażujący się w budowę komunistycznej Polski, w swoim wyborze nie kierowali się motywacjami ideologicznymi. Ich przydatność dla systemu wiązała się z dyspozycyjnością i serwilizmem – cechami, którymi mieli się charakteryzować funkcjonariusze aparatu represji.

Pierwodruk: „Dziennik Polski”, 24 II 2006; przedruk: Pod znakiem sierpa i młota, red. F. Musiał, J. Szarek, „Z archiwów bezpieki – nieznanie karty PRL”, t. 2, Kraków 2006